

W kręgu filozoficznej refleksji (71)

1. Niebawem, bo 28. czerwca przypada dziesiąta rocznica śmierci Józefa Tischnera (1931–2000), którego myśl filozoficzną rozpatrujemy w kolejnych felietonach.

2. Ukazując walory postawy wspaniałomyślności, którą powinno się urzeczywistniać w ludzkim życiu, Tischner zwraca także uwagę na niebezpieczeństwo postaw radykalnie przeciwnych wspaniałomyślności, na sytuacje określane mianem „piekła”. Wspaniałomyślność niweczą przede wszystkim manicheizm, melancholia i iluzja. Kreują one świat podejrzeń i kryjówek, wręcz ściągają piekło na ziemię, przesłaniając źródła światła i sensu.

3. Działania zła poznaje się przede wszystkim po tym, że zło krępuje i uzależnia człowieka; czyni go coraz bardziej bezradnym, prowadzi do jego poniżenia i apatii, a nawet unicestwienia. Zło może wszakże występować w horyzoncie nadziei, albo w horyzoncie beznadziei. Są istotne różnice między tymi horyzontami. Zło postrzegane w horyzoncie nadziei stanowi negację dobra, ale dobro jest tu zawsze pierwsze. Jeśli zło jawi się w horyzoncie rozpacz, jak głosi manicheizm, to wówczas „złość i zdrada odsłaniają najgłębszą prawdę istnienia”. W horyzoncie beznadziei nie ma prawdy zespolonej z dobrem, nie istnieje „dobro prawdy”, bo prawda zostaje instrumentem zła: ma jedynie ukazywać potęgę zła i wzmacniać jego działanie.

4. Szczególnym doświadczeniem zła są systemy totalitarne XX wieku, będące – jak stwierdza Tischner – formą „radikalnego manicheizmu: istnienie dobra w świecie jest tylko na tyle dopuszczalne, na ile dobro jest niezbędne do ostatecznego tryumfu zła. Życie więźnia ma wartość jedynie, gdy więzień ten może pracować, ale pracując, pracuje on dla swoich wrogów. Obóz śmierci narzuca strukturę, w której ‘dobre uczynki’ człowieka muszą obrócić się przeciw człowiekowi; więzień pracuje na swoją zgliszczyce”. Nie ma wówczas prawdziwego dobra w horyzoncie ludzkich doświadczeń: dobro jest zdeterminowane przez zło.

4.1. W systemach totalitarnych kształtuje się postawę zamykania do zła i bycia złoczyńcą. Totalitaryzm ściąga ludzi na dno piekła, gdyż z każdego chce się uczynić zdrajcę, który zaparł się siebie i wydał bliskich. Urabia się „człowieka zdrady”, który będzie zdradzał innych, tak jak zdradza siebie; tresuje się go w samozakłamaniu. W systemie totalitarnym każdego trzeba uczynić winnym, gdyż niewinni nie mają racji istnienia.

4.2. Systemy totalitarne pomnażają iluzje, czyli kłamstwa wyzbyte ze świadomości prawdy. Iluzje w szczególności fabrykują ideolodzy, zwłaszcza sprowadzający człowieka jedynie do istoty określonej przez przyrodę i społeczeństwo.

5. Przedsmakiem piekła pozbawionego postawy wspaniałomyślności są kryjówki, w których człowiek się zamyka i ukrywa przed innymi, gdyż uznaje ich wyłącznie za wrogów.

5.1 Istnieją także kryjówki religijne. Odwołując się do trafnej uwagi C. K. Norwida o „schorowanej wyobraźni, która religii postać bierze na się”, Tischner wskazuje, że wśród kryjówek „schorowanej wyobraźni” najgroźniejsze są te sakralizowane, będące przedmiotem adoracji i bałwochwalstwa. Rozkwita w nich religijny manicheizm. Tischner ostrzega, że cień manicheizmu może przejawiać się także w chrześcijaństwie, jeśli na człowieka patrzy się przede wszystkim jako na istotę zdolną do zdrady. W chrześcijaństwie napotyka się manichejski lęk o to, że siła zła wciąż atakuje, dlatego należy się ochronić w kryjówkach. Ten lęk zespała się z pokusą narzucania władzy absolutnej, broniącej środkami politycznego przymusu przed złem moralnym i zamykającej człowieka w sakralizowanych kryjówkach i iluzjach.

5.2. Kolejną kryjówką jest melancholia, będąca „próbą równania świata do poziomu własnej beznadziei” i odrzucająca ideę życia jako daru. Do przewycięzania melancholii i jej beznadziei inspirowane – wedle Tischnera – chrześcijaństwo, jako religia daru i wdzięczności, a za „grzech grzechów” uznająca melancholię, potęgującą dotkliwy brak nadziei.

6. W Tischnerowskiej wizji napis nad bramą piekieł mógłby brzmieć: „Porzućcie nadzieję, którzy wyrzekliście się pamięci”. Horyzont nadziei jest zależny od kultywowania pamięci. Atoli pamięć nie oznacza małostkowej pamiętliwości o urazach i tęsknoty za tym, co minęło, jako za jedynym dobrem. Pożądana jest pamięć wielkoduszna, wspaniałomyślna i otwarta na nowe wyzwania. Pamięć konstytuująca tożsamość człowieka i społeczności (także tożsamość religijną) powinna opierać się na bezinteresownym pragnieniu dobra, na otwarciu na dobro, które powinno zostać urzeczywistnione. **Marek Rembierz**